

Materiały

KASZUBI A SŁUŻBA W WEHRMACHCIE (1942-1945)

W dotychczasowej literaturze naukowej – poświęconej dziejom Pomorza Gdańskiego w latach 1939-1945 temat poboru Kaszubów do armii niemieckiej oraz do zmilitaryzowanych oddziałów roboczych pojawiał się sporadycznie. O tym zagadnieniu, a zwłaszcza o poborze do armii niemieckiej wzmiankują jedynie autorzy opracowań o Pomorzu Gdańskim w latach okupacji i to najczęściej przy omawianiu polityki narodowościowej¹.

Przed wrześniem 1939 r. prowadzono w Rzeszy intensywną propagandę prokaszubską, której głównym inicjatorem był Heinrich Himmler². *Reichsführer SS* i szef niemieckiej policji dał wyraz swemu stanowisku kiedy w rozporządzeniu z dnia 12 września 1940 r. wypowiadając się w sprawie przebadania i wydzielenia ludności na wcielonych ziemiach wschodnich uznał ludność kaszubską za nadającą się do szybkiej germanizacji. Innego zdania był Albert Forster, Namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie i zarazem jego kierownik partyjny. Forster, dążąc do uzyskania jasnego obrazu stosunków narodowościowych na podległym sobie terenie przeprowadził w dniach 3-6 grudnia 1939 r. na Pomorzu Gdańskim spis ludności, który miał mu w myśl pytań sformułowanych na drukach opisowych wyjaśnić wątpliwości co do przynależności narodowej języka ojczystego mieszkańców tego terenu. Na 188 tys. osób podających język kaszubski jako ojczysty aż 100 tys. zadeklarowało narodowość polską, 81 tys. narodowość kaszubską, a 7 tys. narodowość niemiecką³. Wyniki grudniowego spisu ludności Pomorza Gdańskiego mocno rozczarowały Forstera co do postawy ludności kaszubskiej. Uznał on Kaszubów za niegodnych uprzywilejowania i rasowo niskowartościowych. *Oberkommando der Wehrmacht* wydało w 1940 r. rozkaz o możliwości zwolnienia Kaszubów z obozów jenieckich. Do tej możliwości zwolnienia negatywnie ustosunkował się Albert Forster. W swoim piśmie do prezydenta Bydgoszczy Forster uważał, że Kaszubi zwolnieni z obozów jenieckich będą działać na rzecz odbudowania państwa polskiego lub wejdą w skład narodu

¹ W. Jastrzębski, J. Szyling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*. Gdańsk 1979; W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (1939-1945)*. Bydgoszcz 1977; K. Ciechanowski, *Ruch oporu na Pomorzu w latach 1939-1945*. Warszawa 1972.

² W. Jastrzębski, *op. cit.*, s. 383.

³ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. 1, Warszawa 1970, s. 398.

polskiego⁴. W 1941 r. ukazało się specjalne zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy zatytułowane: „Kto nie jest Polakiem”, według którego za Polaków nie należy uważać Kaszubów i Mazurów⁵.

„Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, dodatek miesięczny do „Rzeczpospolitej Polskiej” tak pisały o problemie kaszubskim: „Na terenie Polski Centralnej od samego początku krążyły o ludności kaszubskiej najbardziej fantastyczne i krzywdzące wiadomości. Źródło tych informacji tkwi w taktyce niemieckiej, która postanowiła sobie ułatwić sytuację, tworząc pojęcie odrębnego pod względem narodowym plemienia kaszubskiego”⁶.

Inaczej na problem kaszubski patrzyli Niemcy mieszkający na Kaszubach lub wykonujący tam swoje obowiązki służbowe. W październiku 1939 r. starszy wachmistrz z Jastarni zauważył, że: „Tutejszy rejon jest zamieszkały wyłącznie przez Kaszubów, których nie można zaliczyć do Niemców. Stanowi to główną trudność w zwerbowaniu ludzi do *Hilfspolizei*”⁷. W dniu 3 kwietnia 1940 r. żandarm z Żelistrzewa raportował: „Odnoszę wrażenie, że Kaszubi coraz bardziej się jednoczą, aby stworzyć wspólnotę (...) Jeżeli tu ma powstać prawdziwe niemieckie terytorium, to kaszubskie wsie i ich wspólnoty muszą być rozbite. Do przeprowadzenia tego należy powołać Niemców z III Rzeszy”⁸. Na mocy ustawy z 4 marca 1941 r. ukazało się zarządzenie o niemieckiej liście narodowej i niemieckiej przynależności państwowej. W myśl art. 1 rozporządzenia ludność zamieszkująca wschodnie obszary włączone do Rzeszy miała być objęta niemiecką listą narodową i podzielona na cztery grupy.

Do grupy pierwszej zaliczono osoby narodowości niemieckiej, które w okresie międzywojennym należały do niemieckich organizacji i aktywnie w nich działały. Do drugiej grupy włączono mieszkańców narodowości niemieckiej nie biorących aktywnego udziału w walce narodowej. W trzeciej grupie przeprowadzono podział na trzy kategorie osób: osoby niemieckiego pochodzenia, które z biegiem lat uległy polonizacji, druga kategoria to osoby innego niż niemieckie pochodzenia, które żyły w związkach małżeńskich z Niemcami i wreszcie trzecia kategoria osób to mieszkańcy o niewyjaśnionej przynależności narodowej, skłaniający się ku niemieczyźnie na zasadzie związków krwi i kultury, a posługujący się językiem słowiańskim. Do tej grupy zaliczono w pierwszym względzie Kaszubów oraz około 100 tys. osób pochodzenia polskiego, które zamieszkiwały na Pomorzu za czasów pruskich⁹. Do czwartej grupy przepisy zaliczały osoby pochodzenia niemieckiego, które politycznie przeszły na stronę polską.

Wśród pytań znajdujących się w ankietach znalazły się kwestie językowe, a wśród trzech podanych języków znalazł się również kaszubski. Akcja wписywania ludności na niemiecką listę narodową rozumiana była pierwotnie

⁴ Instytut Zachodni (cyt. dalej I.Z. Dok.), Entlassung der Kriegsgefangenen Kaschuben, sygn. I-601.

⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Położenie ludności polskiej na ziemiach zachodnich włączonych do Rzeszy w 1941 r., sygn. 159.

⁶ „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, dodatek miesięczny do „Rzeczpospolitej Polskiej” nr 3/1943, s. 13.

⁷ Z. Mileczewski, *Węjherowo i powiat Morski, wrzesień 1939 - maj 1945 (kronika)*. Gdańsk 1991, s. 55.

⁸ Tamże, s. 85.

⁹ W. Jastrzębski, J. Szyling, *op. cit.*, s. 170.

jako przedsięwzięcie na niezbyt szeroką skalę. Wojna prowadzona przez Niemcy hitlerowskie zaczęła przybierać z początkiem 1942 r. po klęsce pod Moskwą niekorzystny obrót dla nich. Zapowiadało się na długotrwałą kampanię na wielu frontach, wzrosło w związku z tym zapotrzebowanie na materiał ludzki, przede wszystkim na żołnierzy oraz na siłę roboczą.

Pod presją wzrastających potrzeb militarnych i gospodarczych wydawano więc dalsze zarządzenia dotyczące wpisywania na niemiecką listę narodową. Zasadnicze znaczenie dla dalszego przebiegu kwalifikowania Polaków z ziem wcielonych do Rzeszy do kategorii Niemców miało rozporządzenie Himmlera jako *Reichsführera* SS i Komisarza Rzeszy dla Umocnienia Niemczyzny wydane w dniu 10 lutego 1942 r. Uznał on w nim, że ludność zamieszkująca ziemie wcielone jest ludnością niemiecką i stąd każdy mieszkaniec winien złożyć do władz niemieckich wniosek o przyjęcie go wraz z rodziną na niemiecką listę narodową. Wpis na niemiecką listę narodową był przymusowy¹⁰.

Następstwem powyższego rozporządzenia Himmlera z dnia 10 lutego 1942 r., było ukazanie się na Pomorzu Gdańskim publicznego obwieszczenia podpisanego przez Forstera, które zapoczątkowało przymusową i przyspieszoną akcję wpisywania ludności na niemiecką listę narodową¹¹. O tym, jakie efekty dał przymusowy wpis Kaszubów na niemiecką listę narodową, świadczy sprawozdanie niemieckiego kontrolera rybołówstwa morskiego Lachmunda z 1942 r.:

„Rybacy należący do III grupy narodowościowej – ze znikomo nielicznymi wyjątkami – nie są w żadnym wypadku godni tego, by mogli nadal łowić na kutrach państwowych. Od chwili włączenia ich do narodu niemieckiego ludzie ci pokazują pośrednio taką postawę, której opisywanie byłoby urąganiem. Język kaszubski panuje tu w całej okolicy, a często jest używany w sposób wyzywający tak, że trzeba interweniować co godzinę. Z tego względu należy uważać za akty sabotażu częste wstrzymywanie się od pracy w dni świąteczne, obchodzone pod coraz to nowymi pozorami”¹².

Grupą, która najczęściej uchylała się od wpisu na listę byli mężczyźni w wieku poborowym. Najbardziej uciążliwym obowiązkiem dla mężczyzn wpisanych na niemiecką listę narodową była służba wojskowa. Komisje rekrutacyjne niemieckiej listy narodowej miały obowiązek selekcjonowania wniosków na niemiecką listę narodową od osób w wieku poborowym. Ekspozytura niemieckiej listy narodowej wnioski takie rozpatrywała w pierwszej kolejności, o wpisaniu zaś zawiadamiała wojskowe urzędy werbunkowe¹³.

Na szczeblu Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie całością spraw związanych z poborem do *Wehrmachtu* kierował *Wehrersatzinspektion* w Gdańsku, urzędowi temu podlegały rejonowe komendy wojskowe – *Wehrbezirkskommando* utworzone w większych miastach. W miastach powiatowych powołano wojskowe urzędy meldunkowe – *Wehrmeldeamt*. Poszczególnym rejonowym komendom podlegało kilka wojskowych urzędów meldunkowych.

¹⁰ IZ Dok. Zasadniczy okólnik Himmlera dotyczący przymusu powszechnego wpisywania na Niemiecką Listę Narodową na Pomorzu i na Śląsku z dnia 10.02.1942, sygn. I-159.

¹¹ Tamże, „Danziger Vorposten” z 24.02.1942, sygn. I-178.

¹² Archiwum Państwowe w Gdańsku (sygn. APG). Ekspozytura w Gdyni. Monatsberichte über Fischerei, sygn. 1945/25.

¹³ Por. W. Jastrzębski, *op. cit.*, s. 436.

Od 1942 r. Niemcy mieli już wraz z przyjęciem III grupy okazję do naboru nowych roczników do wojska. Tragedia Kaszubów i Pomorzan stała się oczywista. Co tydzień odchodził nowy transport poborowych, którzy buntując się w sercu szli do wojska, żeby nie narazić swoich najbliższych na zemstę Niemców¹⁴. Jadąc transportem młodzi Kaszubi, niekiedy 17-letni chłopcy, śpiewali po polsku *Kto się w opiekę, Boże coś Polskę*. Czasami oprócz śpiewania pieśni polskich dochodziło do bójek z policją pilnującą odjeżdżających do *Wehrmachtu*. Tak było w przypadku dwóch rybaków: Józefa Dettlaffa i Kazimierza Konkela, którzy oprócz śpiewania polskich pieśni pobili policjantów¹⁵.

Nie wszyscy Kaszubi decydowali się na służbę w *Wehrmachcie*. Niektórzy nie zgłaszali się do wojskowych urzędów meldunkowych, przechodząc do oddziałów partyzanckich. „Ziemie Zachodnie” ze stycznia 1943 r. podały: „Na Kaszubach jest najwięcej przypadków uciekania przed poborem. Z reguły 25% dezertuje”¹⁶. Tak było w przypadku grupy partyzanckiej działającej na terenie Bojana.

Większość członków tej grupy partyzanckiej to osoby które po otrzymaniu wezwania do służby wojskowej w armii niemieckiej przeszły do konspiracji¹⁷. Dowódcą tej grupy został Jan Dziecielski – dezert z *Wehrmachtu*. Niektórzy ukrywając się przed poborem do *Wehrmachtu* nie wstępowali do istniejących już organizacji konspiracyjnych, tworząc własne grupy składające się wyłącznie z osób uchylających się od służby wojskowej. Jeden z największych bojów na Kaszubach – bitwa pod Łubianą stoczona 26 maja 1944 r. była konsekwencją obławy na rozpoznany schron „dzikich”, tzn. młodych ludzi nie powiązanych z żadną organizacją konspiracyjną, którzy ukrywali się w lesie przed groźącym im wcieleniem do wojska niemieckiego. W czasie bitwy cała grupa „dzikich” jako najgorzej uzbrojona została przez Niemców zabita w walce¹⁸.

Także często zdarzało się, że aktualni żołnierze *Wehrmachtu* przebywający na urlopach w stronach rodzinnych nie wracali już do macierzystych jednostek, lecz znajdowali schronienie w oddziałach partyzanckich. Tak było w przypadku Edmunda Kroplewskiego ze wsi Męcikał, który po przeszkoleniu wojskowym otrzymał urlop. W czasie urlopu nawiązał kontakt z Henrykiem Graboszem, dowódcą oddziału partyzanckiego niedaleko wsi Męcikał¹⁹. Kroplewski zgłaszając akces do grupy Grabosza nie wrócił z powrotem do swojej jednostki wojskowej. Miejsce pobytu oddziału partyzanckiego zostało zdradzone. 13 czerwca 1943 r. partyzanci zostali otoczeni przez hitlerowców w schronie znajdującym się w leśnictwie Kłodawa. W trakcie walki zostało zabitych kilku Niemców i siedmiu partyzantów, a wśród nich Edmund Kroplewski²⁰.

¹⁴ S. Fikus, *Luzino. Historia wsi Luzina i okolic w latach 1871-1985*. Gdańsk 1992, s. 170.

¹⁵ APG Ekspozytura w Gdyni, Zespół Akt Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni, Einberufungen von Fischern zur Wehrmacht 1942-1944, sygn. 1945/125.

¹⁶ „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, dodatek miesięczny do „Rzeczypospolitej Polskiej” nr 3/1943, s. 13.

¹⁷ Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej (dalej cyt. FAPAK), akta osobowe, Herrmann Brunon, sygn. T-M 1528/803.

¹⁸ K. Ciechanowski, *Ruch...*, s. 256.

¹⁹ FAPAK, akta osobowe, Kroplewski Edmund, sygn. M-491/1125.

²⁰ IZ Dok., Marian Grochowski, Zbrodnie hitlerowskie w latach okupacji na terenie Chojnic i powiatu Chojnice w latach 1939-1945, sygn. V-200.

Konrad Dziemiński powołany do wojska niemieckiego 26 marca 1942 r. zdezerterował podczas transportu na front wschodni²¹. Wrócił do rodzinnej wsi, do Gostomka i przeszedł do partyzantki. Zaprzyśiężony przez Leona Kulasa został przydzielony do ochrony mjr. J. Gierszewskiego.

Zdarzały się również przypadki przejścia w czasie urlopu całych grup dezertorów. Taki przypadek miał miejsce w Mirachowie, gdzie kilka osób w czasie urlopu przeszło do Gryfa Pomorskiego²².

Według Leona Miotka, partyzanta Gryfa Pomorskiego, głównymi dostawcami broni i amunicji dla Tajnej Organizacji Gryf Pomorski byli Kaszubi służący w *Wehrmachcie*. Broń organizowano za pośrednictwem tych, co byli zmuszeni pójść do wojska, przysyłali ją paczkami z wojska, z frontu oraz zdobywali broń w pociągach²³.

Gryf Pomorski wyznaczał konkretne osoby, które miały zaopatrzyć w broń poszczególne oddziały. „W Strzebczu Wiczling posiadał III grupę niemiecką i został powołany do wojska niemieckiego. W czasie pobytu przy wojsku organizuje wysyłkę broni i amunicji, które przesyła paczkami do partyzantki”²⁴. Podobne zadanie miał inny Kaszuba o nazwisku Pipka. „W miejscowości Łebnie-wybudowanie [nazwa części wsi – przyp. aut.] Pipka został również powołany do wojska. Pipka tak samo przy wojsku skupował broń i amunicję od żołnierzy niemieckich – pieniądze na zakup broni otrzymał z komendy Gryfa Pomorskiego”²⁵.

W zasadzie broń dostarczał każdy dezertor, który przechodził do partyzantki. Żołnierz wyruszający na urlop musiał zgodnie z regulaminem zabierać ze sobą broń. Tak było w przypadku Albina Naczka. Powołany do *Wehrmachtu* uciekł w czasie pobytu w domu do partyzantki w lasach kartuskich zabierając ze sobą karabin, plecak i umundurowanie armii niemieckiej²⁶.

Nikt dotychczas dokładnie nie obliczył ile spośród grup partyzanckich działających na Pomorzu składało się z uchylających się od *Wehrmachtu* lub dezertorów. W 1943 r. dezercja i ucieczki od służby w wojsku niemieckim przybrały tak szerokie rozmiary, że Himmler nakazał dowódcy SS i policji w Gdańsku energicznie przeciwdziałać tworzącym się z uciekinierów grupom partyzanckim²⁷. Nie przechodzone zresztą tylko do partyzantki na terenie Kaszub-Pomorza, ale dezertowano także do partyzantki krajów okupowanych, w których stacjonował *Wehrmacht*.

Do partyzantki jugosłowiańskiej uciekł Robert Ptach z Miechucina, powołany do wojska w 1943 r.²⁸ Na terenie Francji powstała nawet organizacja

²¹ FAPAK, akta osobowe, Dziemiński Konrad, sygn. M-648/1300.

²² Tamże, materiały zebrane przez Z. Lubeckiego, L. Miotka, Działalność moja w „Gryfie” T. 1, s. 40.

²³ Tamże, s. 120.

²⁴ Tamże, s. 60.

²⁵ Tamże, s. 61.

²⁶ Z. Milczewski, *op. cit.*, s. 136.

²⁷ Cz. Madajczyk, *Materiały niemieckie z roku 1943 do dziejów ruchu oporu*. „Zapiski historyczne” T. 29, z. 1, R. 1964, s. 104 i in.

²⁸ Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni na Narodzie Polskim w Gdańsku (dalej cyt. AOKBZG), akta o uznanie za zmarłego, sygn. 56/47.

konspiracyjna w *Wehrmachcie* założona przez Zygmunta Grochockiego i Kaszubę z Chmielna Józefa Grzędzickiego. Grupa ta została wykryta, a Józef Grzędzicki i Zygmunt Grochocki zostali przez sąd wojenny skazani na karę śmierci²⁹. W 1944 r. na terenie Holandii powstała grupa założona przez Jana Walaszewskiego. Powołany do *Wehrmachtu* na początku 1944 r. do płn. Holandii zorganizował w 2. baterii 201. pułku grupę dywersyjną. Do organizacji należeli Kaszubi, m.in. Jan Trendel ze Swarzewa. Do lutego 1945 r., całej grupie udało się zdezerterować. Wszyscy oni weszli w skład oddziału partyzanckiego Holendrów operującego w rejonie miasta Beverwijk na płn. od Amsterdamu³⁰.

Interesujący był przypadek dezercji Kaszuby ze wsi Trzebuń powiat Kościerzyna, który 19 sierpnia 1944 r., dezercyjnie z miejscowości Col de Larche we Francji zmusił do poddania się 60 Niemców³¹.

Ogromna ilość dezercji przypadła na rok 1944 po lądowaniu aliantów w Normanii. Masowy napływ dezercerów z *Wehrmachtu*, a zarazem ochotników do Wojska Polskiego zaskoczył zupełnie dowództwo Polskich Sił Zbrojnych. Marian Kukiel, minister obrony narodowej w rządzie londyńskim, na posiedzeniu Komisji Wojskowej Rady Narodowej RP w dniu 9 listopada 1944 r. przyznał, że nie spodziewał się napływu tak wielkich rzesz ochotników do PSZ³².

Każdy ochotnik-uciekinię z *Wehrmachtu* musiał przed wstąpieniem do Wojska Polskiego być przesłuchany przez specjalne komisje wojskowe. Nicco inaczej odbywało się to w wojskach pancernych gen. Stanisława Maczka. S. Maczek w swoich wspomnieniach w taki sposób to opisuje: „Największe braki do pokrycia stanów etatowych wykazywały oddziały piechoty i dragonów. Częściowo pokrywane na żywo wprost na polu walki ochotnikami – Polakami z Francji Belgii i Polakami jeńcami z armii niemieckiej”³³. Jednym z nich był Antoni Wolter z Kornego. Wcielony do broni pancernej został kierowcą czołgu. Korzystając z nadarzającej się okazji przeszedł na stronę aliantów i został wcielony do wojsk pancernych gen. Maczka³⁴.

Na froncie wschodnim masowe dezercje odbywały się już od 1942 r. W wyniku dezercji, jakie miały miejsce między rokiem 1942-1943, naczelne dowództwo *Wehrmachtu* wydało rozkaz, aby żołnierzy z III grupy nie kierować na front wschodni, gdyż masowo uciekają do armii radzieckiej. Tego rozkazu nigdy nie wykonywano i nadal kierowano żołnierzy III grupy na front wschodni.

Jednym z pierwszych dezercerów kaszubskich na tym froncie był Władysław Klejda z Kościerzyny. Jednostka w której służył została w sierpniu 1942 r.

²⁹ FAPAK, akta osobowe, Grzędzicki Józef, sygn. M-277; Wywiad z bratem Józefa Grzędzickiego Antonim Grzędzickim, zbiory autora.

³⁰ J. Milewski, *Jaszczurka 1941-1945*. Starogard Gdański 1983, s. 30.

³¹ Zaświadczenie komendanta FFI Bassen Alpes, zbiory autora. Wywiad z Janem Stankowskim urodzonym w Trzebuniu, zbiory autora.

³² R. Hajduk, *Problem Polaków byłych żołnierzy armii niemieckiej na posiedzeniach Komisji Wojskowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie*. „Studia Śląskie” Seria nowa, T. XL, 1982, s. 367.

³³ S. Maczek, *Od podwoły do czołga*. Wrocław 1990, s. 186.

³⁴ S. Szymanek, A. Proszkowski, *Mała uboga wioska*. „Litera” nr 12/1963, s. 9.

skierowana na pierwszą linię pod Pskowem, a on już drugiego dnia zdezerterował na stronę radziecką³⁵.

Brunon Kupc z Wejherowa przeszedł na stronę radziecką pod Leningradem, następnie występował w polskiej radiostacji „Kościuszko”. W swoich wypowiedziach wzywał Polaków do walki z okupantem. Mówił, że zdezerterował z *Wehrmachtu* i wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego w ZSRR³⁶.

Nie wszyscy dezercerzy dostawali się do Ludowego Wojska Polskiego. Jan Zabrocki z Kalisza Kaszubskiego powołany w 1943 r. uciekł w 1944 r., został osadzony w obozie jenieckim, gdzie zmarł³⁷. Podobny był los Zenona Szuty z Wejherowa. Kaszubscy dezercerzy Klinkosz i Jeka pracowali przy odgruzowywaniu Stalingradu. Jeka nie wytrzymał trudów niewoli, zachorował na dyfteryt i zmarł³⁸.

W stosunku do dezercerów i osób uchylających się od służby wojskowej Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy znalazł sposób już 12 maja 1942 r. Do tej pory nie uregulowano jeszcze szczegółowo, jak postępować przeciw osobom, które zostały w toku postępowania wpisane na niemiecką listę narodową, a chcą się uchylić od służby wojskowej. Osoby te miały być natychmiast przez policję państwową aresztowane.

Najwcześniej po dwóch tygodniach kierownik jednostki policyjnej miał przesłuchać te osoby, czy są gotowe wypełniać obowiązki wynikające z niemieckiego pochodzenia. Jeżeli aresztowany oświadczył swą gotowość i można było mieć nadzieję, że może być pożytecznym niemieckim żołnierzem i obywatelem, należało wtedy zwolnić aresztanta, a przy niezdolności do służby wojskowej wysłać go do pracy w Rzeszy³⁹. Sprawy związane z dezercją i uchylaniem się od wojska nadal były częste. Mówi o tym pismo Inspektora *Sicherheitspolizei* i *SD* z dnia 23 listopada 1942 r. w następujących słowach:

„W ostatnim czasie zaszły częste przypadki, że wpisani do III grupy Niemieckiej Listy Narodowej zaciągnięci do wojska dezertują, przechodzą na stronę nieprzyjacielską, albo w inny sposób wykraczają przeciw ustawom karnym wojskowym. Ażeby wypadkom tego rodzaju skutecznie zapobiec, zarządza się co następuje: We wszystkich wypadkach, w których wpisani do III grupy dezertują, przechodzą na stronę nieprzyjacielską albo z powodu umyślnego samookaleczenia, rozkładania siły zbrojnej, uchylania się od służby wojskowej, groźenia przelożonym i w inny sposób tak ciężko wykraczają przeciw ustawom wojskowym, że zasłużyli na karę śmierci albo karę więzienia, należy krewnych ich aresztować i przekazać do obozu *Lebrechtsdorf* celem późniejszego wysiedlenia do Generalnej Guberni, poza tym należy spowodować natychmiastowe stwierdzenie wpisania do Niemieckiej Listy Narodowej jako nieważne”⁴⁰.

We wrześniu 1943 r., ówczesny wyższy dówódca SS i policji w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie SS *Gruppenführer* Katzman jako Pełnomocnik Komisarza Rzeszy dla Umocnienia Niemczyzny wydał na polecenie Forstera tajne zarządzenie w sprawie dezercji i innych wykroczeń przeciwko

³⁵ K. Ciechanowski, *Oni byli w Wehrmachcie*. „Pomerania” nr 11/1986, s. 8.

³⁶ Z. Milczewski, *op. cit.*, s. 133.

³⁷ AOKBZG, akta o uznanie za zmarłego, sygn. 3/66.

³⁸ Z. Bieszke, *Pamiętnik z wojny 1939-1945*. Rumia 1994, s. 43.

³⁹ Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni na Narodzie Polskim w Warszawie (dalej cyt. AGKBZW), Proces Forstera, sygn. 230.

⁴⁰ Tamże.

ustawie o obowiązku służby wojskowej ze strony przynależnych do III grupy⁴¹. Zainteresowanych należało karać zgodnie z prawem wojennym, zaś ich rodziny zalecano kierować do obozu pracy w Potulicach oraz raz jeszcze przebadać pod względem przynależności narodowej. Badaniem rodzin dezertarów z terenu Kaszub zajmował się Referat Specjalny Służby Bezpieczeństwa w Gdyni, a następnie po jego przeniesieniu w Potulicach. Kompetencje Referatu Specjalnego SD utworzono rozporządzeniem szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa z dnia 23 stycznia 1941 r., które sankcjonowało istnienie Centrali Przesiedleńczej. Referat otrzymał autonomiczne uprawnienia i zadania w obrębie kompetencji Centrali Przesiedleńczej. Za wykonanie zadań w dziedzinie polityki narodowościowej był odpowiedzialny przed kierowniczym oddziałem Służby Bezpieczeństwa w Sopocie, który z kolei podlegał Służbie Bezpieczeństwa w Gdańsku.

Referat Specjalny Służby Bezpieczeństwa wydawał opinie o członkach rodzin dezertarów względnie o samych dezertarach. Opinie opierały się na zeznaniach członków rodziny dezertera, jak i na podstawie przeprowadzonego dochodzenia.

Tak było w przypadku rodziny Augusta Kohnke z Jastrzębiej Góry, uciekiniera z *Wehrmachtu*. Jego żona stwierdziła w zeznaniu, że ona, jak i jej mąż są Kaszubami wyznania katolickiego, ich dom jest kaszubski i mowa macierzysta jest kaszubska (*Unser Haus und Muttersprache ist Kaschubisch*), mówią także w języku polskim i niemieckim⁴². Dalej oświadcza, że za ucieczkę męża została wysiedlona z trojgiem dzieci, o pobycie męża nic nie wie. Przesłuchujący ją urzędnik w sporządzonej notatce napisał, że żona Augusta Kohnke kłamie, gdyż jej mąż ukrywał się w bunkrze 200 metrów od jej domu i ona doskonale o tym wiedziała⁴³.

Podobne postępowanie przeprowadzono w stosunku do rodziny Józefa Kuksa ze Swornegaci pow. Chojnice zastrzelonego w czasie ucieczki w 1944 r. Jego żona oświadczyła, że jej rodzice i dziadkowie należeli do narodowości polsko-kaszubskiej. Ona sama niemieckiego języka nauczyła się w szkole⁴⁴. W Potulicach osadzono dzieci uciekiniera, jego rodziców, a nawet rodzeństwo żony. Wśród dokumentów dotyczących dezertera znajdujących się w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy są ankiety, jakie rodzina musiała wypełnić w związku z wpisania na niemiecką listę narodową, a także dowód osobisty koloru zielonego. Wszystkie te akta zostały zebrane przez Referat Specjalny Służby Bezpieczeństwa w celu wydania orzeczenia co do dalszej przynależności do III grupy.

Interesująco przedstawiają się akta dotyczące rodziny Bolesława Bielickiego zamieszkałej w Ostrzycach pow. Kartuszy, internowanej z powodu ucieczki Bielickiego z wojska w 1943 r. Po oświadczeniu żony, która swoją przynależność określiła jako polsko-kaszubską następuje notatka sporządzona przez niemieckiego urzędnika. Stwierdził on, że żona uciekiniera nie mówi słowa po niemiecku, a jej mąż posiada tylko nieznaczną znajomość języka

⁴¹ Tamże.

⁴² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej cyt. APB), Referat Specjalny SD, sygn. 96/128.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ APB, Referat Specjalny SD, sygn. 96/288.

niemieckiego⁴⁵. Do akt dołączono oświadczenie dezertera Bolesława Bielińskiego, w którym podaje, że czuje się Polakiem i chce być wyłączony z wojska niemieckiego. Za dezercję szeregowy Bielicki został przez sąd wojskowy w Ludwigsburgu skazany na jeden rok więzienia.

Przed wysiedleniem rodziny do Potulic nie chroniła nienaganna służba wojskowa brata dezertera. Tak było w przypadku rodziny Augusta Arnta, w której jeden z braci uciekł do partyzantki, a drugi pozostał żołnierzem *Wehrmachtu*⁴⁶.

Wszystkie rodziny badane przez Referat Specjalny Służby Bezpieczeństwa podkreślając swoją kaszubską odrębność dodawały, że będąc Kaszubami czują się zarazem Polakami.

Nie zawsze kara była tak łagodna jak w przypadku Bolesława Bielińskiego. Przykład Józefa Horsta pochodzącego ze znanego rodu kaszubskiego, aresztowanego natychmiast po powrocie z kampanii norweskiej, postawionego przed sądem wojskowym pod zarzutem zdrady głównej i z tego powodu rozstrzelanego nie jest bynajmniej odosobniony⁴⁷. Bardzo surowo obchodzono się z dezertkami złapanymi w czasie potyczek z oddziałami partyzanckimi. W czasie oblawy urządzonej przez *Wehrmacht* i żandarmerię luzińską w lasach tępskich, zraniono i schwytano Jana Lubockiego z Wyszecina, członka Gryfa, dezertera z *Wehrmachtu*. Dowieziono go następnie do Słupska, gdzie przebywał w miejscowym szpitalu. Następnie został postawiony przed sądem karnym i skazany na śmierć. Wyrok wykonano w Słupsku przez powieszenie na jednym z miejscowych mostów⁴⁸.

Jan Luboń i Wiktor Liedke dezertery z *Wehrmachtu* jako partyzanci Gryfa w bitwie pod Koleczkowem dostali się do niewoli niemieckiej. Postawieni przed sądem wojskowym w Gdańsku zostali skazani na karę śmierci i rozstrzelani⁴⁹. Ich rodziny zostały osadzone w Stutthofie. Podobny los spotkał rodzinę wspomnianego już Antoniego Kupca. Jego ojciec został osadzony w Stutthofie, a matka w obozie w Ravensbrück. W decyzji *Gestapo* w Gdańsku jako przyczynę podano: *Weil ihr Sohn als deutscher Soldat zu den Russen ubergelaufen ist* – ponieważ wasz syn jako niemiecki żołnierz uciekł do Rosjan⁵⁰.

Zdarzały się również przypadki, że dowództwo w czasie walk frontowych nie orientowało się, co stało się z pojedynczym żołnierzem. Wtedy wysyłano pismo do rodziny żołnierza, że jest on zaginiony – *vermisst*. Zaginięcie żołnierzy na froncie nie powodowało żadnych restrykcji w stosunku do rodziny. Wśród żołnierzy *Wehrmachtu*, którzy zginęli w czasie działań byli również dezertery, którzy wykorzystywali zamęt jaki panuje zawsze w czasie ciężkich walk frontowych, a takie miały miejsce we Francji po utworzeniu II frontu i na froncie wschodnim. Przypuszczali oni, że ich dezercja może pozostać nie zauważona i będzie potraktowana jako zaginięcie.

⁴⁵ APB, Referat Specjalny SD, sygn. 96/238.

⁴⁶ APB, Referat Specjalny SD, sygn. 96/273.

⁴⁷ W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki, *Polacy w ruchu oporu 1939-1945*. Warszawa 1977, s. 170.

⁴⁸ Z. Milczewski, *op. cit.*, s. 136.

⁴⁹ Archiwum Muzeum Stutthof, akta personalne, sygn. I-III 27835.

⁵⁰ Tamże, akta personalne, sygn. I-III 8654.

Antoni Piankowski z Kościerzyny został powołany do Luksemburga na początku 1943 r., po roku został przeniesiony do Francji. Jego rodzina dostała pismo od dowódcy kompanii, że ich syn zaginął 18 września na froncie zachodnim.

Antoni Piankowski zdezerterował z dwoma kolegami i wstąpił do Wojska Polskiego we Francji. Zginął na terenie Włoch w czasie działań wojennych, o czym dowiedziała się jego rodzina dopiero po wojnie⁵¹.

Z chwilą przechodzenia do Wojska Polskiego, na wschodzie czy zachodzie, byli wermentowcy musieli zmienić swoje nazwiska, aby w razie dostania się do niewoli niemieckiej nie byli rozstrzelani z tytułu dezercji i jednocześnie obronić swoje rodziny przed restrykcjami ze strony niemieckiej.

Oberkommando der Wehrmacht postawiło sprawę kategorycznie: Osób takich nie wolno uznawać za jeńców wojennych. Wyroki śmierci jakie wykonywano na dezernerach i fakty ich wykonania dowództwo *Wehrmachtu* starało się wykorzystać dla odstraszenia innych członków III grupy niemieckiej listy narodowej.

Wyzwolenie Pomorza w 1945 r. z jednej strony zlikwidowało zagrożenie, jakie stanowiła dla dezernerów z *Wehrmachtu* okupacja niemiecka, z drugiej strony stworzyło nowe zagrożenie w postaci stacjonujących wojsk radzieckich. Radziecka administracja wojskowa często nie rozumiała specyfiki Kaszub, Pomorza na tle innych ziem polskich. Z tego tytułu dochodziło często do tragedii. Dezernerzy z *Wehrmachtu*, którym udało się przeżyć na Kaszubach okupację hitlerowską, często padali ofiarami stacjonujących wojsk radzieckich. Stacjonujące wojska, a szczególnie funkcjonariusze *NKWD* poszukiwały osób, które służyły w wojsku niemieckim.

Marian Szczęsny z Czyczków podczas urlopu nie pojechał do wojska tylko ukrywał się na terenie wsi. W 1945 r. został zabrany przez wojska radzieckie. W czasie przesłuchania Marian Szczęsny przyznał się do tego, że był żołnierzem *Wehrmachtu* za co został zatrzymany⁵². Pod prośbą o jego zwolnienie podpisało się 15 osób, mieszkańców wsi. Prośba została wystosowana do Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego.

Ludność kaszubska traktowana była przez Niemców w początkowym okresie II wojny, w latach 1939-1942 niejednolicie. Heinrich Himmler chciał stworzyć z Kaszubów odrębną grupę narodową, aby przez to bardziej ich zgermanizować i w efekcie włączyć do narodu niemieckiego⁵³. Albert Forster uważał, że Kaszubi są niegodni takiego wyróżnienia, gdyż są nastawieni pro-polsko⁵⁴. Poprzez przyjęcie III grupy, a następnie służbę w armii niemieckiej Kaszubi jak cała ludność Pomorza mieli zostać szybko zgermanizowani. Postawa Kaszubów w *Wehrmachcie*, ich masowe dezercje, były odpowiedzią na próby włączenia ich do narodu niemieckiego.

LESZEK JAŹDŻEWSKI

Korne, woj. gdańskie

⁵¹ AOKBZG, akta o uznanie za zmarłego, sygn. 63/46.

⁵² APB, Urząd Wojewódzki Pomorski, sygn. 851/726.

⁵³ *Sprawa traktowania ludności byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia. 25 listopad 1939.* „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich” T. IV, Warszawa 1948, s. 153.

⁵⁴ AGKBZW, sygn. 233.